Nr. 5. Nowy Sącz, 20. sierpnia 1909. Rok I.

# GAZETA SĄDECKA

Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego. — Wychodzi 1. 10. i 20. każdego miesiąca.

**Prenumerata** w Austryi rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony, — miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy 20 hal. (z przesyłką 22 hal.)

**Prenumeratę** można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.

**Adres Redakcyi i Administracyi:** Nowy Sącz, ul. Matejki 31. **Autorom** dyskrecya zapewniona. — **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. — Manuskrypta się niszczy.

**Ogłoszenia** przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitem za jednorazowe umieszczenie; przy więcej razowem umieszczeniu odpowiedni rabat.

**Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!... Kto nie z nami — ten przeciwko nam!!**

**Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty.**
*Administracya.*

## Gdzie sprawiedliwość?

II.

Zachęcony bezwzględnem poparciem, jakiego doznał od Wydziału krajowego, względnie hr. Badeniego przy rozpatrywaniu rekursu budżetowego na r. 1906 rozpoczął odtąd burmistrz Barbacki samowolne marnowanie grosza publicznego, nie krępując się ani rubrykami budżetu ani głosem opozycyjnych radnych, skutkiem czego już po ukończeniu robót przedwstępnych około inwestycyj, wyrzucił bajeczne sumy na marne, ażeby tylko skaptować sobie *dalszą przychylność* różnego rodzaju znawców i protektorów — z drugiej zaś strony przy pomocy Kasy oszczędności i Kasy zaliczkowej oraz różnych koncesyek kosztem gminy i biednych obywateli, skorumpował część wątpliwych a rzekomo dla osobistego interesu do opozycyi zaliczających się radnych i w ten iście machiawelski sposób przygotował sobie teren do dalszego swobodnego działania.

W maju 1907 roku wydał inżynier miejski *Sprawozdanie* o projektach inwestycyjnych, które bezzwłocznie spotkało się z dosadną krytyką znawców i „Związku" właścicieli realności, albowiem przedstawione projekty okazały się z powodu bardzo wysokich kosztów budowy i tendencyjnie przesadzonej rentowności jako *wprost niewykonalne*.

Aby wykazać **dlaczego** burmistrz wespół z inż. Górskim projektują nader kosztowny wodociąg maszynowy, chociaż ten *nie jest koniecznym* dla naszego miasta, zasięgnął „Związek" właścicieli realności opinii wytrawnego inżyniera i hydrotechnika, który kilkadziesiąt wodociągów projektował i kilkanaście z tychże w różnych miastach bardzo pomyślnie wykonał — a tenże po naocznem zbadaniu terenu orzekł, iż okolica Nowego Sącza jest bardzo szczęśliwą co do obfitości dobrej wody i nadaje się do zbudowania idealnego wodociągu grawitacyjnego dla naszego miasta kosztem *najwyżej 600 tysięcy koron,* a którego roczne utrzymanie wynosiłoby 3 do 5 tysięcy koron.

Taka krytyka, poparta jeszcze nowym projektem o większą połowę tańszego wodociągu nietylko *zmusiła* inż. Górskiego do zmiany swoich kombinacyjnych obliczeń oraz częściowej przeróbki swych projektów, ale nadto z powodu wielkiego zainteresowania się tut. obywateli tak ważną sprawą, pobudziła klikę burmistrza do niecnej roboty. Puszczono bowiem w ruch całą falangę radnych i płatnych gońców, którzy bezwstydnie rozsiewali fałszywe wieści co do kosztów i rentowności inwestycyj, przedstawiając magistrackie projekty jako prawdziwe dobrodziejstwo i niewyczerpane źródło dochodów dla miasta, natomiast żakowskimi argumentami starała się ośmieszyć i wykpić projekt wodociągu grawitacyjnego.

Po upływie półtora roku, w którym to czasie rozmaite i niebezinteresowne *„powagi"* naukowe z kraju i zagranicy za tłuste honorarya wydawali rozumie się najpochlebniejsze opinie dla projektów inż. Górskiego, kadząc przytem bez miary *niezmordowanemu* burmistrzowi, który mimo tylu przeszkód

prowadził swoje dzieło do celu, przedłożył burmistrz dnia 3go września 1908 bezdusznej i od niego zależnej Radzie miejskiej wszystkie projekty inwestycyjne oraz odnośnych ustaw, które mimo energicznej obrony opozycyjnych radnych mieszczańskich przyjęte i uchwalone zostały.

Ponieważ obszerne i uzasadnione „*Uwagi*“ wniesione w tej sprawie przez „Związek“ właściciel realności, który domagał się nic innego, jak tylko przeprowadzenia dochodzeń i wypracowania projektu na wodociąg grawitacyjny *w drodze konkursu*, coby kosztowało drobnostkę, bo tylko kilka tysięcy koron — zostały przez niewolniczą Radę miejską zlekceważone, przeto „Związek“ właścicieli realności aby ratować gminę i obywateli od strasznej katastrofy w przyszłości, wniósł przeciw uchwale Rady miejskiej z d. 3. września 1908 olbrzymi i gruntownie umotywowany rekurs do Wydziału powiatowego — a gdy ów rekurs *przez tegosamego burmistrza i jemu oddanych 4ch członków z Rady miejskiej jako delegatów do Rady powiatowej* **odrzucony** *został*, wniósł „Związek“ właścicieli realności dalszy rekurs *do Wydziału krajowego, gdzie* **dotąd leży niezałatwiony!!**...

Czyż wobec tego nie słusznem jest coraz głośniejsze wołanie: Gdzie sprawiedliwość?... (C. d. nast.)

## Baczność podatnicy...

Niezadługo odbędą się w Galicyi wybory uzupełniające *członków i zastępców tychże do komisyi szacunkowych* **podatku zarobkowego**, który dla naszych drobnych i biednych przemysłowców z wielu powodów jest najuciążliwszym.

Ażeby poskromić samowolę odnośnych referentów, powołał ustawodawca *obywatelskich członków* do komisyi szacunkowych, którzy obowiązani są bronić poszczególnych kontrybuentów przed krzywdzącym wymiarem podatku. Niestety, komisye owe nie mogą spełnić swego zadania po myśli ustawy, ponieważ sami przemysłowcy *dla braku uświadomienia* zupełnie są obojętni przy takich wyborach, skutkiem czego wchodzą ko komisyi ludzie, którzy o stosunkach naszych przemysłowców nie mają nawet najmniejszego pojęcia, albo też ludzie bez charakteru, którzy chronią bogatych przed wyższym podatkiem, natomiast cały ciężar zwalają na biednych, bo ci nie umieją się bronić.

Wymiar każdego podatku może być dopiero wtedy sprawiedliwym, gdy do komisyi szacunkowej wprowadzimy ludzi *światłych i dzielnych*, bo ci znać muszą nie tylko przepisy odnośnej ustawy, ale także

---

## Achmet-Barbar-Pasza!

(Powiastka turecka — skreślił Ille).

W miasteczku jednem dalekiego kraju, pośród samych wyznawców świętego Muhameda, rządził sławny i mądry mąż, słynny z darów rozumu rady i mocy, Achmet-Barbar-Pasza.

Był świętym, bo należał do wszystkich bractw meczetu; był dobrym, bo dbał o dobro miasta swego. A chociaż skarżono się, że wyciąga mieszkańcom jego ostatnie pierzyny z leżów, nic to — Achmet bowiem szczycił się łaską kapłanów, no i naczelnika sandżaku.

To też spokój wzorowy panował w jego miasteczku. Jedni nie krzyczeli, bo z głodu krzyczeć nie mogli, inni syci — spoczywali drzemiąc.

W spokoju więc zażywał Achmet błogości poczciwego żywota, poświęcając każdą wolną chwilę Ałłahowi i prorokowi jego, za co oni wdzięczni przysparzali mu z roku na rok dochodów.

Aż oto naraz zawrzało w mieścinie. Snać zły duch zstąpił na mieszkańców jego, gdyż zaczęli gromadnie chodzić po zaśmieconych ulicach i zbierać się wołając: „cygan“!

— Jestli tu cygan naprawdę między nami? — zapytał więc Achmet Ałłaha, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Wołania były coraz donioślejsze i wyraźniejsze i oto znów usłyszał swe nazwisko przy ohydnem słowie.

Zrozumiał. — Krew w nim zakipiała. Darł włosy z gniewu i wzywał piorunów i ognia Ałłaha — lecz nadaremnie.

Nie mogąc dojść końca z tej strony, udał się do kapłanów i naczelnika sandżaku, ci zaś uspokoili go i przyrzekli mu pomoc.

Spokojny doczekał tak chwili, w której lud miał mu przywieść nowych doradców t. j. tych, co jak mniemał, mają spełniać wolę jego. Lecz o zgrozo, lud przywiódł mu samych wrogów jego.

Zawrzał znów z gniewu i zaklął jak prosty chłop, czując już bliskość szatana.

Lecz od czegóż kapłani i naczelnik sandżaku? Ci wyrzucili z komnaty obrzydłych wrogów jego.

O Akbar Ałła jesteś wielki, — pomyślał później Achmet, gdy do komnaty jego na złotym cielcu weszli sami służalce, oddani mu na każde skinienie.

Za oknami zaś tłumy krzyczały „cygan“.

Nadeszli żołnierze i spokój zapanował; przyjaciele zaś jego śmiali się i zapewniali go, że wola to zdziałała Ałłaha.

Ułożył się tedy do snu Achmet. Wszak wiedział, że tak się dzieje w mieście jego i we wszystkich prawie miastach sandżaku. Spłynął nań sen święty z siódmego raju, członki przenikła mu błogość wypoczynku, już tylko majaki jak much stado wiły się około głowy — gdy naraz jęk wielki i łkanie uderzyło o uszy jego. Zerwał się i pobiegł do okna. Na rynku miasta stały rzędem ławy, a na nich sieczono rózgami tych, co płacić nie chcieli, gdyż nie mieli już skąd. Wychudłe

muszą stanąć twardo przeciw wnioskom referenta. Ażeby zaś wybrany członek komisyi szacunkowej mógł spełnić godnie swój obywatelski obowiązek, powinni go wszyscy kontrybuenci o stanie swych interesów zawczasu informować, a następnie dopilnować, aby tacy „komisarze obywatelscy" nie podpisywali na ślepo wyroku, jaki wydał c. k. referent podatkowy.

Chcąc ten cel osiągnąć, należy bezzwłocznie wziąć się do roboty *w każdem mieście*, gdzie jest urząd podatkowy i wybrać komitet, który ma urządzić (n. p. w sali ratuszowej) zgromadzenie wszystkich kontrybuentów podatku zarobkowanego, ażeby porozumieć się wspólnie co do wyboru. Zwracamy uwagę, że wybory do komisyi szacunkowych **są pośrednie**, t. zn. iż ogół podatkujących (prawyborców) wybiera z pośród siebie odpowiednią liczbę *wyborców*, a dopiero oni wybierają z pośród siebie *jednego* członka i *jednego* zastępcę.

Wedle rozporządzenia krajowej Dyrekcyi skarbu odbędą się *w nowosądeckim obwodzie* (powiaty: Grybów, Limanowa, Nowy Sącz i Nowy Targ) **prawybory** z klasy III. i IV. podatkujących przemysłowców *w dniu 20. września 1909* w odnośnych urzędach podatkowych. Listę wyborczą, obejmującą spis wszystkich podatkujących, przeglądnąć i odpisać można w urzędzie podatkowym.

W myśl §. 18. ustawy o podatku zarobkowym z r. 1896 na każdych 20tu kontrybuentów wybiera się *jednego wyborcę* czyli na 100tu podatkujących pięciu wyborców, na 300tu podatkujących 15tu, itd. W Nowym Sączu jest 2481 kontrybuentów, a więc wybierają oni 124 wyborców, których po imieniu i nazwisku na liście do głosowania wypisać należy.

Następnie w powyższy sposób wybrani wyborcy wezwani zostaną z IIIciej klasy podatku zarobkowego na dzień *11go października*, zaś z IVtej klasy na *12go października 1909* do Inspektoratu podatkowego, gdzie dopiero odbędzie się głosowanie do komisyi szacunkowych każdej klasy na jednego członka i jednego zastępcę

Komu więc zależy na sprawiedliwym wymiarze podatku, powinien porozumieć się z kilku wybitniejszymi przemysłowcami i zawiązać *stały komitet*, który zajmie się nie tylko akcyą około przeprowadzenia wyborów i wprowadzenia do komisyi szacunkowych dzielnych delegatów, ale także postara się o zdolnego referenta, któryby za umiarkowanem wynagrodzeniem sporządził każdemu kontrybuentowi dokładną deklaracyę do podatku zarobkowego, gdyż od niej zależy słuszny albo krzywdzący wymiar podatku.

Więc nie spuszczajmy się na „wielkich" panów, bo ci myślą tylko o sobie, ale raźno weźmy się wspólnemi siłami do pracy, pomnąc, że dotyczy ona naszych własnych interesów, których my sami pilnować musimy — inaczej, nie pomogą żadne narzekania ani też rekursy.

---

cielska wiły się pod razami, złorzecząc temu co ich bić nakazał za to, że im już pierzyn na dań nie stało.

Dokoła wojsko pilnowało porządku.

Jęki drgały w powietrzu, ślizgały się po murach i gzemsach domów i jak głazy spadały na serca żołnierzy.

Tak trwało długo, bardzo długo.

Aż oto stało się coś strasznego.

Wśród wojsk szeregów pomruk powstał dziwny. Zakołebały się szeregi. Zewsząd w miasto wmaszerowywały potęgą i żądzą zemsty nabrzmiałe kolumny, najeżone iskrami bagnetów. Szli ponuro, wiodąc na powrozie naczelnika sandżaku, wśród nich zaś uwijali się kapłanie, wołając głośno i wyraźnie „cygan".

Zadrżało serce w Achmedzie. Przerażony usiadł na otomanie i zamknął oczy. Serce łopotało mu się w piersi — słyszał szelest krwi uchodzącej w tajnie.

Już zgiełk się zbliża, słyszy już kroki coraz liczniejsze. Biada — drzwi uginają się pod naporem tysiąca ramion. Zerwał się, by uciekać .. potknął się i runął.

Przebudził się. Leżał na ziemi, na nim nie było pierzyny.

Odetchnął! Sen ten zmęczył go bardzo, lecz chwała bądź Allahowi. sen był to tylko.

W tem buchła mu myśl w głowie jak jasny palący płomień: *„A jeśli ból uświadomi ich na prawdę?"*

I odtąd myśl ta nie opuszczała go nigdy.

---

# Czarna chmura nad Nowym Sączem.

(Ciąg dalszy).

Nie chcemy polemizować z rzekomymi znawcami, na których opinii opiera burmistrz i jego „sławetna" Rada miejska dochody z milionowych przedsiębiorstw, które niewątpliwie wypełnią głębokie sakwy głodnych jednostek — przytaczamy cyfry, bo nic innego, jak tylko cyfry muszą przekonać o smutnej prawdzie nawet najgłupszych członków Rady miejskiej, a takich nieszczęśliwych radnych dosyć dużo należy do „sztabu" dra Barbackiego.

*Dochody i rozchody*, obliczone wedle komisyi finansowej i Rady miejskiej.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dochody: | z wodociągu | . . | 95.000 Kor. |
| „ | z kanalizacyi | . . | 8.425 „ |
| „ | z elektrowni | . . | 35.000 „ |
| | razem | . . | 138.425 K. |
| Rozchody: | z wodociągu | . . | 114.080 K. |
| „ | z kanalizacyi | . . | 42.702 „ |
| „ | z elektrowni | . . | 79.302 „ |
| | razem | . . | 236.084 K. |

**Zatem stan bierny** *wynosi* . . **97.659 Koron.**

Jeżeli do tego deficytu, który równa się 60% dodatków gminnych doliczymy niezarachowane koszta na wykupno gruntu na przestrzeni 6 klm. w celu założenia przewodów elektrycznych, dalej doliczmy podatek od tych przedsiębiorstw w sumie 20.000 koron, to **niedobór** tych inwestycyj równa się sumie *co najmniej* **120.000 koron**, które pokryć musimy 80% dodatkiem gminnym. Takie zaś rozwiązanie kwestyi jest niesłychanym gwałtem ustawy gminnej, która w §§. 80 81. i 82. wyraźnie określa, że przedsiębiorstwa gminne powinny się same opłacać i mają być tak urządzone, ażeby potrzebne wydatki na ich utrzymanie, *ponosiły tylko* **strony interesowne**, a nie ogół podatkującej ludności.

Przypatrzmy się obecnie *sposobowi* oraz *celowi* pokrycia dawnej pożyczki gminnej, którą burmistrz pod pretekstem troski o dobro obywateli, pragnie skonwertować nową pożyczką w korzystniejszych warunkach, — bo w mniejszych ratach rocznych. Przestrzegamy jednak Szan. Czytelnika, aby nie dał się zbałamucić rzekomemi korzyściami, lecz z zimną rozwagą i ołówkiem w ręku przeprowadził dokładnie cały rachunek, który przedstawia się następująco.

Racyonalna gospodarka gminna na tem polega, że zaciąga się pożyczkę konwersyjną w tym celu, aby zmniejszyć raty amotyzacyjne, gdyż w takim razie nie potrzebnem będzie płacić tak wysokiego dodatku do podatku. Jeśli się przyjmie, że dla skonwertowania dawniejszych długów w kwocie 1,287.508 koron zaciągnie gmina nową pożyczkę w sumie 1,403.368 koron — to amortyzacya roczna tej sumy pożyczkowej wyniesie licząc ratę amortyzacyjną po 4.65% rocznie 65 257 koron, czyli *zaoszczędzimy rocznie* 23.553 koron. bo dotychczas płaciliśmy z tego tytułu rocznie 88.810 koron.

Naturalnie, że uzyskane w ten sposób 23.553 koron umożliwią gminie *obniżyć dodatek* do podatków o 15%, czyli, zamiast 25% jak dotychczas, będzie płacić tylko 10%, i wtedy konwersya długu byłaby całkiem uczciwie pomyślaną. Ale burmistrz użył tutaj jezuickiego fortelu: *Cel uświęca środki*, i przy jego pomocy wyprowadził w pole bezmyślną Radę miejską, zaś na podatkujących obywateli nałożył podstępnym sposobem *nowy i znaczny ciężar*, albowiem zaoszczędzoną na konwersyi kwotę 23.553 koron rzuca w otchłań inwestycyjną, przez co nie tylko bezprawnie zaprzepaszcza dochody gminne, ale nadto o taką kwotę umniejsza roczny budżet gminny.

Dla łatwiejszego zrozumienia szatańskiej manipulacyi burmistrza wyjaśniamy, że obecnie naszą gmina ma do zapłacenia w różnych terminach *11cie pożyczek*, i tak:

| | | |
|---|---|---|
| 54.000 kor. | do roku | 1909 |
| —.812 „ | „ | 1914 |
| 77.144 kor. | do roku | 1922 |
| 81.521 „ | „ | 1926 |
| 174.814 „ | „ | 1929 |
| 90.049 „ | „ | 1932 |
| 66.619 „ | „ | 1934 |
| 313.152 „ | „ | 1934 |
| 316.215 „ | „ | 1935 |
| 19.526 „ | „ | 1936 |
| 93.652 „ | „ | 1953 |

Z powyższego okazuje się. że w przeciągu lat 20tu t. j. **do roku 1929** można było przy korzystniejszych warunkach (do 4 i 4½%) umorzyć pięć pożyczek w sumie 387.291 koron, w następnych pięciu latach t. j. **do roku 1934** dalsze trzy pożyczki w sumie 469.820 koron, dalsze dwie pożyczki do roku 1936 — czyli zostałaby tylko jedna 4% pożyczka do roku 1953 płatna rocznie po 4 650 koron.

Tymczasem tak bardzo troskliwy burmistrz o dobro naszych obywateli zaciąga pożyczkę na 4 65% **na 57 lat** t. j. do roku 1966 w tym wyłącznie celu, ażeby przez cały termin amortyzacyi pożyczki inwestycyjnej *znaleść ciche pokrycie nieboru tychże* przedsiębiorstw z oszczędności na konwersyi długów w sumie 23.553 koron, przez co obciążoną będzie ludność podatkująca z łaski katolickiego burmistrza *zupełnie zbytecznym ciężarem 62.868 K. rocznie przez* **całe ćwierć wieku**!! Cyfry te mówią tak wyraźnie, że chyba tylko przewrotny człowiek albo idyota tych szatańskich pomysłów naszego burmistrza zrozumieć nie potrafi.

(C. d. nast.)

---

# Niewinnie oskarżony przed sądem.

(Dokończenie).

I spełniły się przewidywania p. Obmińskiego, albowiem skutkiem nieprzeprowadzenia ponownego szkontrum rzucono ciężkie podejrzenie na niewinnego człowieka, który w następstwie tego piętnowany był jak zwykły zbrodniarz i cierpiał bardzo wiele bo blisko przez rok moralne tortury wraz ze swoją rodziną, na której dotąd nie ciężyła nawet najdrobniejsza plama. Gorącym apelem do sędziów przysięgłych prosił o sumienne spełnienienie ich obywatelskiego obowiązku i uwolnienie oskarżonego przez jednomyślne zaprzeczenie obydwu pytań, co będzie bodaj drobnem wynagrodzeniem dla niewinnie oskarżonego człowieka, który jakkolwiek jest młody, zjednał sobie zaufanie obywateli w Piwnicznej, skoro wybrał go wiceburmistrzem i członkiem Rady powiatowej.

Wreszcie przewodniczący Trybunału nader zrozumiale i przedmiotowo streścił przebieg zwyż 10cio godzinnej rozprawy, omawiając każdy ważniejszy szczegół z niezwykłą dokładnością, aby tylko ułatwić przysięgłym poznanie całej sprawy, poczem

przysięgli udali się na naradę, która trwała blisko pół godziny. Przewodniczący ławy przysięgłych włościanin p. Stanisław Niemiec ogłosił wynik narad w śród poważnego nastroju wszystkich obecnych na sali, mianowicie, że przysięgli na Isze pytanie główne: czy oskarżony dopuścił się zbrodni nadużycie władzy urzędowej, odpowiedzieli dwunastu głosami *nie*, i na pytanie IIgie, czy oskarżony dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia kwoty 43 koron 05 h odpowiedzi dwunastu głosami *nie*.

Na tej podstawie przewodniczący Trybunału ogłosił wyrok uwalniający p. Jana Łomnickiego od winy i kary. Uwolnionemu oraz jego obrońcy składano zewsząd zasłużoną gratulacyę.

Taki jest epilog tej niezwykłej sprawy w dziejach sądownictwa naszego. Zapytać się jednak godzi: Kto wynagrodzi męczarnie moralne niewinnie oskarżonemu? Kto wynagrodzi łzy jego niewinnie poszlakowanej rodziny?...

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

A teraz kilka refleksyi, na tle zeznań pp. Paulego, Manasterskiego i Kosowskiego. Nieznającym bliżej stosunków, panujących od kilku lat w miasteczku Piwnicznej, należy wyjaśnić, że gospodarka majątkiem tej gminy uzyskała w kraju szeroką sławę. Opisał ją szczegółowo w r. 1903 „*Monitor*" w licznych artykułach p. t. „**Z ugorów piwniczańskich**", **Lasy piwniczańskie w świetle Roentgena,—Samodzierzcy piwniczanscy — i „Raub, Dieb und Faustrecht w Piwnicznej**", w których główną rolę jako szkodników gminy odgrywają zarządca lasów w Piwnicznej *p. Pauli* oraz jego kumoter *p. Kosowski*, lustrator powiatowy.

Panowie ci mimo zbyt ciężkich zarzutów nie zaskarżyli redakcyi „*Monitora*" przed sąd karny za oszczerstwo, — lecz jak to zeznał przy dzisiejszej rozprawie p. Pauli i p. Manasterski, *żywili żal* (a może cichą nienawiść?!) *do jedynie opozycyjnego radnego p. Jana Łomnickiego, nazywając go „krzykaczem"*, który niezawodnie stawiał im przeszkody na każdym kroku. A więc należało go usunąć z Rady miejskiej za wszelką cenę i ubezwładnić. Jak pomyślano, tak też i zrobiono, gdyż sposobność ku temu nadarzyła się bardzo dobra, bo p. Łomnickiemu powierzyła Rada miejska chwilowe prowadzenie kasy gminnej.

Resztę łatwo dośpiewa sobie każdy myślący czytelnik, który zna „autonomiczne" intrygi i szelmostwa w Galicyi, zwłaszcza, gdy dodamy, że niewinnie oskarżony p. Łomnicki był także „*nienaręcznym*" członkiem Rady powiatowej, którą miała w swojem posiadaniu nowosądecka klika Targowiczan.

Czekamy obecnie, jakie stanowisko zajmie teraz Wydział powiatowy wobec głównych winowajców — bo tego rodzaju „pomyłka" p. Kosowskiego bezwarunkowo na samem uwolnieniu oskarżonego zakończyć się *nie powinna* pod żadnym warunkiem i nie może!...

---

# Sromotny pogrom Targowiczan
## przez naszych dzielnych ludowców.

(Ciąg dalszy).

Po otwarciu dyskusyi zgłasza się do głosu zwykle pierwszy p. dr. Barbacki jak trup blady i trzęsącym od wściekłości głosem powiada, że wniosek tego rodzaju jest monstrum, jakiego trudno wynaleść, wreszcie pełen rozdrażnienia oświadcza, że uchwała tego wniosku będzie dlań wielką przyjemnością!? W tym samym duchu „bronią" się ks. dr. Góralik i p. radca Pisztek. Z partyi ludowej odpowiada Targowiczanom wnioskodawca p. Steranka, który wyraził posłowi Potoczkowi, jako zastępcy prezesa Rady powiat gorące podziękowanie za jego odwagę i przeprowadzone szkontrum kasy powiatowej, bo teraz wie, że krwawy grosz naszego ludu nie pójdzie na marne. Nadmienia, że urzędnicy Rady powiat. muszą ściśle spełniać swe obowiązki, gdyż są dobrze płatni, inaczej byłaby anarchia w urzędowaniu. Delegat p. *Tokarz* Józef odpiera zarzut ks. dra Góralika, że my jako katolicy nie powinni prowadzić walki, i oświadcza że delegaci chłopscy wcale walki nie pragną, lecz panowie z miasta; chłopi natomiast upominają się solidarnie o swoje prawa i uzdrowienie gospodarki powiatowej, a tego przecież żaden człowiek walką nazwać nie może Panowie z miasta nie wiecie, ile to skarg ludu nasłuchać się musimy z powodu zaniedbanych dróg, któremi trudno przejechać aby nie zepsuć wozu lub nie uszkodzić koni. Lud nasz płaci bardzo wielkie ciężary na Radę powiatową a nie miał z niej żadnej korzyści. Więc kiedy my pragniemy zrobić zmianę na lepsze, to panowie nie chcą do niczego chłopów dopuścić i to jest nie tylko bardzo złe, ale i bardzo bolesne.

Delegat p. *Warzecha* Józef przemówił również w gorących słowach, zapytując delegatów z miasta Nowego Sącza: Dokąd idziemy?... Panowie twierdzą że chłopi są nieżyczliwi dla miasta, które płaci 60.000 koron. To nie jest prawda! My delegaci z kuryi wiejskiej reprezentujemy przeszło 110.000 ludności, która dotąd nie miała żadnej opieki i dlatego chłopi do panów nie mogą mieć tego zaufania, jakieby mogło być i powinno. My walki nie pragniemy owszem chętnie podamy wam rękę do zgody, tylko niechże i z waszej strony widzimy dla siebie życzliwe serca.

Delegat p. *Obmiński* w dosadnych słowach napiętnował przewrotną działalność 4ch członków z miasta, którzy tutaj udają niewinniątka, zaś poza naszemi plecyma dążą do rozwiązania Rady powiatowej. Świadczy o tym uplanowany bojkot względem Wydziału pow., świadczą dalej rekursy przeciw uchwałom Wydziału, który zmuszony był dla dobra biednego ludu załatwić 76 najpilniejszych spraw; świadczą oszczercze oskarżenia przeciw zastępcy prezesa p. Potoczka, że prowadzi szkodliwą gospodarkę dla miasta i wydaje pieniądze swoim familiantom itd. itd. Czy jest godziwe postępowanie tych panów z Nowego Sącza, którzy rozmyśnie udaremniają nam prawidłowe urzędowanie?! Dlatego z czystem sumieniem

głosować będzie za powyższym wnioskiem i sądzi, że wszyscy uczciwie myślący oddadzą nań swój głos bez żadnej obawy.

Przy imiennem głosowaniu wniosek del. Steranki przyjęty został większością.

Następnie p. rejent *Obmiński* postawił następujący wniosek nagły: „Gdy Prezydyum ck. Namiestnictwa we Lwowie reskryptem z dnia 5 czerwca 1909 L. 8772 pr. unieważniło wszystkie uchwały na posiedzeniach Wydziału powiatowego w Nowym Sączu dnia 2 i 22 kwietnia 1909 r. powzięte, wyszczególnione w rzeczonym reskrypcie, a to 56 uchwał na posiedzeniu 2 kwietnia 1909 powziętych i 20 uchwał na posiedzeniu 22 kwietnia 1909 powziętych jedynie z powodu prawa formalnego a nie z powodu prawa materyalnego i gdy unieważnienie wszystkich tych uchwał, już przeważnie wykonanych wprowadziło by zastój w gospodarce powiatowej a niewykonanie takowych całkowite naraziło by powiat na nieobliczalną szkodę — przeto Rada powiatowa z mocy służącego jej wedle § 20, 34 i 35 ust. o Repr. pow. prawa:

1) uznaje wszystkie na posiedzeniach Wydziału powiatowego w dniach 2 i 22 kwietnia powzięte uchwały unieważnione nieprawomocnym jeszcze reskryptem Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 5 czerwca 1909 L. 8772 pr. wyszczególnione w tymże seskrypcie w liczbie 76 za koniecznie potrzebne do uporządkowania zabagnionej dotychczasowej gospodarki powiatowej i uchwala wszystkie te uchwały, jako powzięte przez Radę powiatową z mocą ich obowiązującą od dnia powzięcia tych uchwał na posiedzeniach Wydziału powiatowego dnia 2 i 22 kwietnia 1909 odbytych w całej ich osnowie.

2) poleca Prezesowi Rady powiatowej względnie jego zastępcy niezwłoczne wykonanie wszystkich tych unieważnionych przez Prezydyum c. k. Namiestnictwa uchwał, jako uchwał przez Radę powiatową powziętych w całej ich osnowie, o ile takowe jeszcze całkowicie wykonane nie zostały, a nadto poleca mu wnieść w czas rekurs przeciw odnośnemu reskryptowi Prezydyum ck. Namiestnictwa z dnia 5 czerwca 1909 L. 8772 pr.

3) nakazuje wpisanie niniejszego wniosku do protokółu dzisiejszego posiedzenia Rady powiatowej w całej jego osnowie.

Wniosek ten podpisało 13 członków Rady powiatowej.

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabrał głos p. dr. Barbacki. Aby zbałamucić mniej uświadomionych delegatów, oraz wykazać swoje zdolności prawnicze oświadcza z powagą godną lepszej sprawy, że taka uchwała jest nieprawną, bo to należy do Wydziału, który po myśli ustawy przedkłada wnioski pełnej Radzie, w przeciwnym razie nie potrzeba Wydziału powiatowego. Sekunduje mu potem w tym samym duchu p. dr. Stuber, demokrata z obozu Targowiczan dodając, że zniesieniu uchwał Wydziału przez Namiestnictwo nie są winni delegaci z Nowego Sącza lecz p. Obmiński, który doradził zast. prezesa Potoczkowi szkontrum kasy i obraził delegatów posądzeniem, że zginęły tysiące.

Delegat p. *Kubisz* Józef obstaje przy wszystkich zarządzeniach ze strony marszałka, gdyż były one niezbędne i pilne Panowie z miasta, którzy chodzą po pięknych trotuarach nie mają nawet pojęcia jak wyglądają drogi w tutejszym powiecie. Na poparcie przytacza fakt, że onegdaj na takiej drodze ugrzązł wóz z parą koni, który z wielką biedą z bagniska wydobyty został. Taki stan rozpaczliwy dłużej trwać nie może, więc apeluje do delegatów z Now. Sącza ażeby zlitowali się nad biednym ludem, który płaci wielkie ciężary, a nie ma drogi zdatnej do przejazdu.

Podobnie przemówił delegat *p. Połomski* Gabryel, a przytoczywszy dla ilustracyi opłakany stan dróg w północno zachodniej części powiatu, która od dawien dawna najbardziej jest zaniedbaną, żądał zgodnego porozumienia z pp. delegatami Nowego Sącza, bo z ich winy jest zastój w gospodarce powiatowej. Chłopi atakują nas zawsze i pytają, po co jesteśmy członkami Rady, kiedy nic nie robi się na drogach — myślą, że to od nas zależy.

Delegat *p. Łomnicki* Jan potwierdza nagłość tego wniosku, albowiem dotyczy on bardzo wielu spraw pilnych i już załatwionych i opowiada fakt na dowód, jak gwałtowną jest potrzeba inżyniera powiatowego, a którego nie ma prawie od roku.

Delegat *p. Dziurbil* Wasyl przemówił po rusku. Wypowiedział żal z powodu walki, jaką panowie z Nowego Sącza prowadzą przeciw chłopom. którzy przecież nic złego im nie zrobili. Mielibyśmy drugi żal do was panowie, gdyż unieważniacie wszystkie nasze wnioski i starania. W taki sposób nie może być spokoju między ludem, który dziś burzy się, widząc jak dbacie o niego. Wniosek p. rejenta Obmińskiego jest nagły, bo sprawa jest bardzo nagła i dla ludu niezmiernie pilna. Lud płaci krwawy swój grosz na drogi — których z waszej winy używać nie może.

W końcu przemówił wnioskodawca p. Obmiński, i dał taką nauczkę chuliganom że pamiętać ją będą na całe życie. Wniosek drugi przy imiennem głosowaniu przeszedł większością głosów. (Dok. nast.)

---

# Senzacyjny telegram.

(Dosłowne tłumaczenie z angielskiego).

*Z Niagara Falls* pod datą 30. z. m. donoszą nam:

Czy panowie radni wiedzą o tem, że inżynier tutejszy pan Bukułowskyj wozi piasek do budowy swego domu ze składu gminnego na Kopilnerówce, i że już wywiózł stamtąd około sto fur piasku?

Czy wiadomo panom radnym, że ów inżynier Bukołowskyj woził tam na skład ów piasek swymi końmi i brał za to od zarządu miasta po 10 K. dziennie?

Czy wiadomo panom radnym o tem, że prócz tego woziły do składu na Kopilnerówce i inne przyjęte fury; że inżynier Bukołowskyj liczył do rachunku po 10 K. za furę, a płacił tylko po 8 K.?

Czy wiadomo panom radnym, że ów inżynier zajmuje się także czyszczeniem miasta naszego i wykonuje tę robotę w ten sposób, że bierze do niej 16tu ludzi, a rachunek do zapłaty wystawia na 24ch ludzi?

Czy wiadomo wreszcie panom radnym, że inżynier Bukołowskyj używa swoje konie do własnych

robót — a wykazuje rachunki do zapłaty, że konie zajęte były przy robotach gminnych?

Nadużycia i wyzysk funduszów gminnych znane są od dawna naszemu mandarynowi, lecz on godzi z takim stanem, powiadając, że pan inżynier Bukołowskyj był bardzo dzielnym pracownikiem przy ostatnich wyborach, dlatego musi go ratować.

*Augustyn Dobhun* specyalista.

## Przypomnienie.

Szanownych P. T. Członków *„Związku właścicieli realności“* w Nowym Sączu uprasza się *o najrychlejsze uiszczenie układki* do rąk skarbnika p. adw. dra Dawida albo sekretarza p. Gutowskiego Józefa.

*Wydział „Związku“.*

## KRONIKA

**Odznaczenie.** Starosta w Nowym Sączu p. Mieczysław Strzelbicki otrzymał tytuł radcy Namiestnictwa.

**Wiadomości osobiste.** Prof I. gimn. w Nowym Sączu p. August Jasiński otrzymał VIII. klasę rangi.

**Uszlachetnił się.** Dnia 7. bm. odbył się w Nowosądeckim kościele parafialnym ślub p. Leona Barbackiego inspektora szkolnego z pną Joanną Rzaską, dyrektorką tut. szkoły żeńskiej.

**Mianowania.** P. Ludwika Topolecka, nauczycielka szkoły żeńskiej im. św. Elżbiety w Nowym Sączu mianowaną została kierowniczką szkoły żeńskiej im. Urszuli Kochanowskiej; pp. Stanisław Mądrala zast. naucz. gim. z Jarosławia do I. gim. w Nowym Sączu; Józef Gomółka z Stanisławowa — Józef Woliczka z Rzeszowa do II. gimn. w Nowym Sączu, Zygmunt Sikorski z Jarosławia i Józef Braszka z Tarnowa.

**Tragiczny zgon.** Dnia 6. b. m. utonął podczas kąpieli w stawie Pełczyńskim we Lwowie *dr. Leon Cieślik*, prof. I. gimn. z Nowego Sącza, który w czasie feryi przybył w odwiedziny do swej matki. Zmarły w ciągu dwuletniego pobytu w Nowym Sączu swem prawdziwie ojcowskiem postępowaniem zjednał sobie serca młodzieży, która też jego przedwczesną śmierć boleśnie odczuwa.

**Klęska gradowa.** Z Grybowa piszą nam: Dnia 3. bm. w południe nawiedziła nasze miasto i sąsiednie wsie Białą Wyżną i Niżną, Kąclowę, Gródek, Stróże, Siółkowę, Ptaszkowę i Boguszę olbrzymia nawałnica gradowa, niszcząc doszczętnie wszystkie plony, drzewa, budynki, szczególnie dachy pokryte blachą, gątami lub dachówką. Grad był tak duży, iż zabijał drób po sadach, a padał tak gęsto, że utworzyła z niego jedna bryła lodowa, spoczywająca na ziemi do późnego wieczora. Zapanowała tu rozpacz nie do opisania. Ludność wyczekuje natychmiast pomocy od rządu. Sprawą tą powinni się zająć bezzwłocznie posłowie.

**Baczność rodzice!!** Ponieważ na skutek rekursów w sprawie *„singlów“* minister oświaty polecił Radzie szk. kraj. przychylne ich załatwienie — dlatego interesowani rodzice powinni bezzwłocznie wnieść prośbę wprost do Rady szk. kr. i umotywować ją przyczynami, dla których uczeń zaniedbał się w jednym przedmiocie.

**Kalendarz Jubileuszowy** *Juliusza Słowackiego na rok 1910* w nader ozdobnem wydaniu wyjdzie w nakładzie 30.000 egz. staraniem „Komitetu artystów teatru miejskiego“ dla budowy pomnika J. Słowackiego *z końcem sierpnia b. r.*

**Krajowa szkoła szewska w Starym Sączu** ogłasza, że nowy rok szkolny rozpocznie się w niej dnia 1. września 1909. Nauka trwa 4 lata i jest bezpłatna. Pilni i obyczajni uczniowie otrzymują zasiłki po 2—4 kor. miesięcznie, a na trzecim roku nauki pewne wynagrodzenie za naukę.

**Jegomość czmychnął do Ameryki.** Z Bobowy piszą nam: Dnia 25. lipca odjechał ks. Polek, proboszcz z Bobowy, rzekomo na 3 dni na urlop i sprowadził za siebie substytuta, który po 14 dniowem zastępstwie, nie mogąc się doczekać powrotu ks. Polka, odjechał 8 b. m. z Bobowy i kościół oraz owieczki pozostały bez pasterza i nadzoru.

Codziennie przychodzą ludzie z dziećmi do chrztu, lub po księdza do chorego i z różnemi sprawami z odprawą przez księżą gospodynię: „Księdza nie ma i nie wiedzieć kiedy wróci“.

Jak się nareszcie okazało, że ks. Polek, zabrawszy z sobą niezbędne rzeczy i podjąwszy swoje uciułane 11.000 K. z kasy Reifeisena, odjechał w towarzystwie panny G., z którą utrzymywał bliższe stosunki, młodą i przystojną córką pewnego obywatela do Ameryki. Panna G. miała zabrać z domu rodziców na podróż poślubną gotówkę, jak powszechnie utrzymują około 36 000 K

Parafianie udają się tą drogą do ks. biskupa Wałęgi aby zarządził coś w tej sprawie.

**Smutny objaw.** Rozdźwięk między parafianami a plebanią *z powodu polityki* uwydatnia się w ostatnich czasach coraz silniej. Obecnie mamy do zanotowania fakt takiego nieporozumienia na tle polityki gminnej. Kilku obywateli z Limanowej wniosło do biskupa ks. dr. Wałęgi prośbę, aby zmusił tamt. proboszcza ks. Łazarskiego do wystąpienia z Rady miejskiej, bo tenże trzyma z żydami, posyła po nich przy wyborach swój powóz, jako radny działa szkodliwie dla gminy i ludności wreszcie sieje nienawiść i nie szanuje swego stanu. — Prośbę tę odstąpił biskup do załatwienia dziekanowi, zaś ks. proboszcz Łazarski zaskarżył żalących się obywateli o obrazę czci do sądu, których zasądzono na 14 dni aresztu lub po 28 koron grzywny. Zeszłego miesiąca odbyła się w Nowym Sączu rozprawa apelacyjna i tu podwyższono oskarżonym karę na 56 koron grzywny. Czy takie załatwienie prośby parafian przyczyni się do usunięcia niezadowolenia i czy nie wywoła gwałtowniejszych zaburzeń, niechaj osądzi zdrowo myślący czytelnik.

**Wpisy do krajowej szkoły stolarskiej** w Kalwaryi przy Wadowicach trwać będą do końca sierpnia b. r. Nauka trwa cztery lata. Uczniowie znajdą bezpłatne pomieszczenie w bursie. O warunkach przyjęcia udziela informacyi Zarząd tej szkoły.

**Przychodźcie — kto może** na posiedzenia Rady powiatowej w Nowym Sączu, które odbędzie się 23. b. m. o godz 10. przed południem

# Ogłoszenie.

**Sąd powiatowy w Chrzanowie** przeprowadza postępowanie spadkowe po *Franciszku Piątkowskim* rządcy dóbr, zmarłym 3. stycznia 1872 roku w Lipowcu powiecie chrzanowskim w stanie bezżennym i bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ojciec jego Michał Piątkowski, zmarły 24. lutego 1845 roku na »Pickle« pod Nowym Sączem pozostawił prócz niego troje dzieci: Feliksa, Joannę i Leona Piątkowskich, z ustawy w pierwszej linii do spadku powołanych, o których niewiadomo, gdzie przebywają i czy wogóle żyją. Jako kurator niewiadomych z życia i miejsca pobytu Feliksa, Joanny i Leona Piątkowskich wzywam ich względnie ich potomstwo, aby bezzwłocznie do spadku tego się zgłosili lub w tej sprawie ze mną się porozumieli. Gdyby ktoś miał jakie wiadomości o tych, których poszukuję, proszę o łaskawe zawiadomienie mnie.

**Kazimierz Bąk**
*kandydat notaryalny w Chrzanowie.*

# ZARZĄD
## Browaru parowego Franciszka Paszka
### w Grybowie

wysyła na zamówienia do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa: **Leżak w beczkach, Marcowe, Exportowe, Bok** tudzież we flaszkach: po 25 flaszek $1/_{10}$ litrowych lub 80 flaszek $^{5}/_{10}$ litrowych, zaś piwo bok we flaszkach $1/_{4}$ litrowych po 30 flaszek oryginalnych w skrzyni.

**Piwo grybowskie** wyrabiane z najlepszego słodu, bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla osób **bezkrwistych i rekonwalescentów.**

☛ Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie.

Łaskawe zamówienia upraszа się adresować do Zarządu browaru **w Grybowie**, poczta i telegraf tudzież stacya kolejowa **w miejscu**.

# Katolicka
## RESTAURACYA MIESZCZAŃSKA
## w Nowym Sączu
### (śródmieście)

*ul. Wałowa, tuż obok ul. Jagiellońskiej*

pod osobistem zarządem właścicielki

## Wiktoryi Oleksowej.

Wyborna kuchnia domowa. Obszerny i hygienicznie urządzony lokal; na sezon letni miły ogródek z krytą werandą. Dobre napoje. Znakomity bilard. Fortepian elektryczny, Usługa szybka. Ceny rzetelne.

**Zawsze i każdemu** nieocenione odda usługi „*Praktyczny Poradnik*“ dla właścicieli realności w miastach, obejmujący wszystkie możliwe i niezbędne pouczenia, oraz wskazówki potrzebne do przezornej i korzystnej administracyi domu czynszowego.

Cena egzemplarza pod opaską 2 kor. z przesyłką poleconą 2 kor. [illegible] h.

Do nabycia w Administracyi „*Gazety Sądeckiej*“ w Nowym Sączu.

## Mam do sprzedania

lub do wydzierżawienia
pod korzystnymi warunkami

## Zakład pogrzebowy

wraz z kompletnem urządzeniem
Zakład koncesyonowany na miasto N. Sącz.

**JAN OLEKSY**
w Nowym Sączu, ul. Wałowa.

# Karol Ankiewicz
**N. Sącz—ul. Jagiellońska Nr. 298**
(naprzeciwko koszar 20. pp.)

Poleca uznane ogólne za najlepsze w smaku szynki oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci. Posiada na składzie wielki zapas słoniny i smalcu.

**Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.**

Cennik szczegółowy na żądanie bezpłatnie. **Przy większych zamówieniach ceny zniżone.**




## Przyjmie na stancyę

dwóch lub trzech chłopców z niższego gimnazyum w Nowym Sączu, inteligentna rodzina. Zdrowe pożywienie, troskliwa opieka i pomoc bezinteresowna w języku łacińskim i niemieckim.

Bliższej informacyi udzieli z grzeczności Redakcya **„Gazety Sądeckiej“.**

# Agencya „Wisły“

Ludowego Tow. wzajem. ubezpiecz.

## na powiat Nowosądecki

znajduje się **w Nowym Sączu**, przy ul. Matejki 16. w pobliżu Nowego kościoła.

**Otwarta w godzinach: rano od 9 do 1 i od 3 do 5 po połud.**

**„WISŁA“** *przyjmuje do ubezpieczenia od ognia*: budynki mieszkalne i gospodarskie, ruchomości domowe, towary i zapasy, bydło, zboże i paszę pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

# Chłopiec zamiejscowy

z ukończoną II. kl. gimn. lub II. kl. szkoły wydziałowej w wieku 12—14 lat *potrzebny jest* zaraz do praktyki **w cukierni Józefa Dzięciołowskiego w Nowym Sączu.**

# Ukończona seminarzystka

posiadająca bardzo piękne pismo, poszukuje zajęcia biurowego w kancelaryi prywatnej lub w urzędzie w Nowym Sączu.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Sądeckiej“.

Odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski. Wydawczyni T. Gutowska. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce.